

Alina Kozińska-Bałdyga  
Federacja Inicjatyw Oświatowych

## Małe Przedszkole jako centrum świata

Przez kilkaset tysięcy lat człowiek funkcjonował w przestrzeni, na terytorium, które organizował w taki sposób, aby czuć się bardziej bezpiecznym w otaczającej naturze. Natura bowiem była niebezpieczna, pełna groźnych zwierząt i tajemniczych zjawisk. Potrzeba ją było jakoś oswoić, uporządkować, zorganizować. Każda przestrzeń zajęta przez dane plemię czy ród miała swoje centrum – świętą górę, święty las, świątynię, kościół, święte miejsce, miejsce publiczne, w którym było centrum świata, naszego świata. To był stały punkt wprowadzający pewien porządek. Narodziny, uczenie się życia, praca dająca pożywienie i coraz więcej innych wytworów coraz bardziej potrzebnych do życia, zabawa, choroba, śmierć, całe życie było zorganizowane w tej przestrzeni, w której było centrum świata. W średniowieczu, ale i później, do XX wieku w naszym kręgu kultury chrześcijańskiej takim punktem odniesienia był kościół. Widoczne z daleka wieże, dźwięk dzwonów, które było słychać także z daleka porządkowały świat człowieka. To było niezbędne, aby człowiek czuł się dobrze, bezpiecznie, aby żył w harmonii, równowadze ze światem.

Bez zorganizowanej przestrzeni człowiek źle funkcjonuje, czuje się nieszczęśliwy, zagrożony, jego dusza jest chora. Złe samopoczucie, frustracja są przyczyną choroby alkoholowej, agresji, chorób psychicznych i różnych patologicznych zachowań.

Dla malutkiego człowieka, dziecka, jego wioska jest całym jego światem. Dla wielu innych mieszkańców – starszych, niepełnosprawnych, bezrobotnych też. Jeżeli w wiosce jedynym miejscem publicznym jest sklep z alkoholem lub przystanek PKS, to ten mały człowiek od początku uczy się, że centrum świata jest sklep z alkoholem lub miejsce wyjazdu. Taka jest teraz głęboka symbolika tysięcy polskich wsi. Ucieczka w alkohol lub ze wsi do miasta, do innego kraju. Ucieczka przed beznadzieją, strachem, co będzie.

Jeżeli chcemy, aby nasze dzieci, młodzież, nasze społeczeństwo na wsi rozwijało się w zrównoważony sposób, to musimy to zmienić. Centrum świata nie może być sklep z alkoholem.

A co może być? Może być szkoła, przedszkole. Mieszkańcy wsi, w których likwidowano szkoły, mówili, że szkoła jest sercem wsi, bez szkoły wieś umiera. Dlatego było tak wiele protestów przeciw likwidacji szkół. I dlatego w tak wielu miejscach dokonano czegoś, co się wydawać mogłoby niemożliwym – prości ludzie zakładali stowarzyszenia i przejmowali do prowadzenia swoje szkoły. W ten sposób zaczęto porządkować świat.

Był też porządek społeczny – hierarchia ważności osób – na górze wódz, król, naczelnik i społeczeństwo – ludzie zorganizowani w rody, rodziny, wspólnoty sąsiedzkie. Więzy krwi były bardzo ważne, ale też więzy sąsiedzkie, wspólnota sąsiedzka. Dobrze zorganizowana wspólnota sąsiedzka potrafiła się zająć, pomóc najbiedniejszym swoim członkom lub najbardziej bezradnym – chorym, niepełnosprawnym, starym. To było niezbędne, aby przetrwać. Nawet żebrak miał swoje miejsce w społeczeństwie, był potrzebny. Więzy międzyludzkie dawały poczucie bezpieczeństwa. Straszna wojna i to, co po niej nastąpiło zniszczyło więzy społeczne. Wprowadziło chaos i poczucie zagrożenia. Poczucie zagrożenia budzi agresję. Dlatego w naszym życiu tyle chamstwa. Od dwudziestu lat staramy się uporządkować nasze polskie sprawy. Pojawiają się różne programy naprawcze. My, jako Federacja Inicjatyw Oświatowych i nasi Partnerzy proponujemy jako podstawowe narzędzie porządkowania otaczającej rzeczywistości społecznej zakładanie stowarzyszeń rozwoju wsi. Stowarzyszenie takie jest zakładane przez rodziców dzieci i innych mieszkańców danej wsi. Stowarzyszenie upodmiotawia wieś, nadaje jej osobowość prawną. Rozpoczyna proces zmieniania zdezintegrowanej społeczności postkomunistycznej w aktywną, zintegrowaną wspólnotę sąsiedzka. To trudny proces, w którym zmieniana jest chłopska mentalność „poddanego wójta” w świadomość obywatela demokratycznego kraju. Zmieniana jest postawa roszczeniowa w aktywną postawę odpowiedzialności za siebie, swoją rodzinę i wspólnotę. Wpływanie na rzeczywistość daje ludziom poczucie sukcesu i radość tworzenia. Dzięki stowarzyszeniom prowadzącym własne Małe Szkoły lub Małe Przedszkola budowany jest na wsi fundament pod prawdziwą demokrację - społeczeństwo obywatelskie. Społeczeństwo obywatelskie tworzy państwo obywatelskie. Proces ten jest trudny nie tylko dla zwykłych ludzi, członków stowarzyszeń, ale i dla władz gminnych, które też muszą się zmieniać z autokratycznych decydentów sobie podporządkowujących otoczenie, we władzę służebną i szanującą swoich obywateli.

Takich Małych Szkół prowadzonych przez stowarzyszenia wiejskie powstało w całej Polsce ponad 300. Jakość pracy tych szkół jest bardzo dobra. Statystycznie osiągają one lepsze wyniki egzaminów kompetencyjnych niż szkoły samorządowe. Są one na poziomie średniej szkół miejskich, czyli wyrównują szanse edukacyjne. Przyczyną sukcesu jest aktywność rodziców i dobra współpraca z nauczycielami. Stowarzyszenia prowadzące szkoły są aktywne także w wielu innych dziedzinach – kulturze, edukacji dorosłych, działalności charytatywnej i samopomocowej, przedsiębiorczości. Stowarzyszenia są przedsiębiorstwami ekonomii społecznej tworzącymi nowe miejsca pracy nie tylko w oświacie, ale np. handlu czy turystyce.

Jak spowodować, aby takich stowarzyszeń działało na wsi nie kilkaset, ale kilkadziesiąt tysięcy?. Bardzo prosto. Obecnie na wsiach powstają nowe placówki edukacji przedszkolnej. Polska jest bowiem krajem, w którym, w porównaniu z innymi krajami europejskimi, najmniej dzieci uczęszcza do przedszkoli. Na wsi jest to mniej niż 20%. Tymczasem Strategia Lizbońska postuluje osiągnięcie wskaźnika 90% dzieci objętych edukacją przedszkolną. Jeśli nie chcemy się wstydzić w Europie i chcemy naszym dzieciom dać takie same szanse jak mają ich rówieśnicy w Anglii, Holandii czy w Czechach, Bułgarii lub Rumunii, to musimy utworzyć kilkadziesiąt tysięcy placówek edukacji przedszkolnej na wsiach. Wszystkie one mogą być prowadzone przez stowarzyszenia wiejskie zakładane przez rodziców i innych mieszkańców wsi. Doświadczenia Federacji Inicjatyw Oświatowych, która wraz z partnerami utworzyła ze środków europejskich 130 Małych Przedszkoli dowodzą, iż w każdej wsi możliwe jest powstanie stowarzyszenia, które poprowadzi placówkę edukacji przedszkolnej. W każdej, a więc nawet najbiedniejszej, popegeerowskiej, o ile znajdzie się lider zmiany. Takim liderem może być nauczycielka. Jej najłatwiej nauczyć się nowych umiejętności potrzebnych w pracy w organizacji pozarządowej. I jej najłatwiej jest zaprzyjaźnić się z rodzicami dzieci uczęszczających do Małego Przedszkola. Na zakładanie przedszkoli na wsiach są pieniądze w funduszach europejskich. Mogą być one wykorzystane na upowszechnianie modelu przedszkola prowadzonego przez stowarzyszenia wiejskie – Małego Przedszkola. Dzięki stowarzyszeniu małe dzieci uczą się w Małym Przedszkolu, a ich rodzice uczą się w stowarzyszeniu. Uczą się, jak powiedział jeden z prezesów takiego stowarzyszenia „bycia wolnymi obywatelami demokratycznego kraju”. I takie przedszkole jest centrum świata.